

# RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

J. Kołodziejczyk

## Wzywamy do współpracy

W artykule niniejszym mowa będzie o naszym piśmie, o jego krótkich dziejach powstania i rozwoju oraz o celach, którym „Rzemieślnik Pomorski” ma służyć. Piszemy o tym dlatego, ponieważ w chwili obecnej „Rzemieślnik Pomorski” wszedł w bardzo doniosły dla siebie okres i posiada możliwości pięknego rozwoju, gdy spotka się z należyłym poparciem ze strony rzemiosła.

Czasopismo nasze powstało w niedługim okresie po wyzwoleniu Pomorza, w okresie, kiedy rzemiosło pod wielu względami znajdowało się jeszcze w stadium organizacji zawodowej, kiedy na pierwszych zjazdach omawiano wytyczne pracy w nowej Polsce. Szybko postępująca demokracyzacja wielu dziedzin życia postawiła wówczas rzemiosło przed doniosłymi zagadnieniami, które należało szybko i zdecydowanie rozwiązać. Odczuwało się wówczas brak łączności pomiędzy poszczególnymi ośrodkami rzemieślniczymi na Pomorzu, samym rzemieślnikom zaś trudno było się orientować w powojennej fali przemian, następujących szybko reform i przeobrażeń prawnych.

W tym to okresie poraz pierwszy na zjeździe w Nakle, w lecie 45 r., rzucona została myśl wydawania własnego pisma fachowego przez rzemiosło pomorskie. Nowemu powojennemu organowi prasowemu postanowiono dać nazwę „Rzemieślnik Pomorski” w nawiązaniu o tradycję przedwojennego pisma o tym samym tytule, wydawanego przez śp. Grobelnego w Grudziądzu.

Według pierwotnych planów pismo miało być urzędowym organem Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

W toku pertraktacji nad stworzeniem podstaw gospodarczych dla wydawnictwa „Rzemieślnika Pomorskiego” nadeszła wiadomość o projekcie wydania pisma rzemieślniczego w Krakowie, pisma, które z miejsca otrzymało całkowite poparcie ze strony Ministerstwa Przemysłu. Wiadomość ta wpłynęła nieco hamująco na niektórych spośród działaczy rzemieślniczych i urzędników Izby Rzemieślniczej, obawiających się ewentualnej konkurencji. Jednakże grono rzemieślników ze śp. Wacławem Burcickim na czele stanęło na stanowisku, że poza pismem centralnym potrzebne nam jest regionalne czasopismo rzemieślnicze.

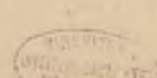
Wspominamy dziś o tym dlatego, aby uświadomić sobie i przypomnieć raz jeszcze cele, jakim służyć ma „Rzemieślnik Pomorski”. Według pierwotnego założenia i w myśl stale wykonywanego programu „Rzemieślnik Pomorski” jest pismem przeznaczonym w pierwszym rzędzie dla rzemiosła na terenie Wielkiego Pomorza t. zn. województw: Bydgoskiego, Gdańskiego, Szczecińskiego i Olsztyńskiego.

Rzemiosło na terenie tych województw związane jest pewnymi wspólnymi cechami, wspólnymi zadaniami i potrzebami. Teren pomorski został szczególnie dotkliwie zniszczony przez okupanta i w czasie działań wojennych. Na terenie tym zginęło w czasie prześladowań hitlerowskich szczególnie wielu rzemieślników i kadry ich należało uzupełnić nowym narybkiem przy równoczesnym podźwiganiu z gruzów zniszczonych i zdewastowanych warsztatów.

Rzemiosło pomorskie bardzo szybko zrozumiało konieczność nadzwyczaj in-

tensywnej pracy, której wymagało od niego chwila dziejowa. Można bez przesady powiedzieć, że rzemieślnicy obok robotników podźwignęli z gruzów nasze miasta i przywrócili je do normalnego życia. Kiedy jednak praca robotnika, zasługująca całkowicie na uznanie społeczeństwa, była na każdym kroku podkreślana, o pracy rzemiosła dowiadaliśmy się mało z oficjalnych enuncjacji a szczególnie mało pisała o rzemiosle ówczesna prasa codzienna. Nie chcąc, aby o nim całkowicie zapomniano, rzemiosło pomorskie postanowiło na zjazdach w Nakle i w Bydgoszczy reaktywować swój organ „Rzemieślnik Pomorski”. Zamierzenia były bardzo skromne, gdyż pismo miało być dwutygodnikiem i służyć wyłącznie sprawom rzemieślniczym, to znaczy: informować rzemiosło o ważnych dla niego zarządzeniach, ustawach itp., a z drugiej strony szerzyć oświatę i podnosić kulturę szerokich mas rzemieślniczych przez zamieszczanie artykułów fachowych, społecznych i kulturalno-oświatowych.

Od chwili swego powstania pismo nasze, prowadzone przez komitet redakcyjny ze śp. red. Wacławem Burcickim na czele, zadania sobie postawione wypełniało w sposób odpowiedni do swych możliwości. Jakkolwiek można było jeszcze bardziej rozszerzyć treść pisma i ulepszyć jego formę zewnętrzną, to jednak warunki materialne nie pozwalały na zrealizowanie najlepszych w tym kierunku zamierzeń ze strony redakcji. Musimy sobie uświadomić, że „Rzemieślnik Pomorski” powstał bez żadnego kapitału zakładowego, że nie korzystał z żadnych subwencji państwo-



Dm 43/052 R. 10

wych, że egzystował dzięki niewielkiemu poparciu finansowemu ze strony kilku cechów i że prowadzony był jak najbardziej oszczędnym systemem gospodarczym. Gdy się zważy te wszystkie okoliczności, to doprawdy można się dziwić, że pismo przetrwało do dziś dnia i że pomimo licznych trudności, które miało do zwalczania, nadal egzystuje, a nawet przeobraziło się z dwutygodnika w tygodnik, wychodzący regularnie i stale ulepszający swą treść.

Nie jesteśmy zarozumiali i zdajemy sobie sprawę, że „Rzemieślnik Pomorski” można by postawić na jeszcze wyższym poziomie. Potrzebna jest do tego jedynie większa liczba abonentów. Gdyby liczba naszych Czytelników wzrosła jeszcze o 1000, wówczas moglibyśmy zastosować ilustracje, co znacznie podniosłoby wartość artykułów fachowych.

Piszemy o tym obecnie dlatego i szczerze przedstawiamy Czytelnikom nasze zamartwienia, by nakłonić Ich do jeszcze ściślejszej z nami współpracy, która ma na celu wspólne dla nas wszystkich dobro — dobro rzemiosła a co za tym idzie — dobro Państwa.

Chwila obecna jest dla „Rzemieślnika Pomorskiego” bardzo krytyczną ze względu na wzrost kosztów druku. Nie ulekliśmy się dotąd tego rodzaju trudności i pewni jesteśmy, że i obecnie przebrniemy przez ciężki okres. Wysokość abonamentu nie zostanie podwyższona, prosimy jednak Czytelników, by starali się wśród swoich znajomych pozyskać dla nas nowych abonentów. W samej Bydgoszczy istnieje 17 tysięcy rzemieślników a na Pomorzu liczba ta wynosi przeszło 40 tysięcy osób. Tak liczebnie silna warstwa społeczna jest w stanie utrzymać własne pismo i ambicją każdego rzemieślnika powinno być, by jego gazeta nie tylko się utrzymała ale aby się rozwinęła pod względem treści i formy.

\* \* \*

Przy sposobności donosimy naszym Czytelnikom, że uchwałą Zarządu Związku Cechów w Bydgoszczy jako wydawcy „Rzemieślnika Pomorskiego” ustalone zostały nowe formy redakcyjne naszego czasopisma.

Poza ściśle fachową redakcją oraz administracją, Związek Cechów powołał do życia komitet redakcyjny, którego zadaniem jest czuwać nad treścią pisma pod względem fachowości i interesów rzemiosła. Obecnie redaktorem naczelnym pisma jest Józef Kołodziejczyk, sekretarzem redakcji zaś Franciszek Śpiwakowski, który równocześnie zajmuje stanowisko kierownika administracji. Na czele komitetu redakcyjnego stoi p. dyrektor Józef Durek. Z ramienia Szkoły Dokszałcającej należy ponadto do komitetu p. prof. Dąbrowski. Izbę Rzemieślniczą reprezentuje w komitecie p. dyr. Werno. Z ramienia rzemiosła członkami komitetu redakcyjnego są pp.: J. Świtek, (Starszy Cechu Dekarzy), Orłowski (Starszy Cechu Stolarzy), Wojciński (Starszy Cechu Zegarmistrzów), Jałoszynski (Starszy Cechu Fotografów), Kuczma (z ramienia Cechu Krawców) oraz sekretarz Związku Cechów, p. Feliks Stefaniak.

## Dawne obyczaje cechowe

Życie w dawnych czasach, choć może nie tak skomplikowane jak dziś, jednak podlegało najrozmaitszym potrzebom i w różnych sytuacjach wytworzyło zwyczaje i prawa, które były odbiciem ówczesnej organizacji życia społecznego. My dzisiaj często zbyt zarozumiali jesteśmy ze swojej wiedzy i obyczajów i wydaje nam się, że jakieś dwieście lat wstecz, kiedy nie znano przecież kolei, samolotów i kina, ludzie byli istotami, których sobie dobrze nawet wyobrazić nie można. Jakby z politowaniem odczytujemy ich dokumenty, pisane śmieszonym, według nas, i koszlawym stylem.

Człowiek jednak był wówczas taki sam, jak dziś. Te same go gnębiły smutki, podobne kłęski w duszy swojej przeżywał.

Gdy np. czytamy w starym dokumencie zapiszek poczyniony po zarazie: „Po tak ciężkiej pladze od ręki Pana Boga Wszemomocnego morowego powietrza pozostał z osierociałego rzemiosła tego tylko .....”, to łatwo nam już wczuć się, że kłęski społeczne równie były potężne jak dziś, bo i wówczas śmierć nielitościwa kosiła ludzi dziesiątkami bez możliwości obrony. Bo cóż z tego, że dziś zarazy wytepliliśmy — to „liko pozorny postęp! Bo tak samo bezbronne, tragicznie i bezradnie giną ludzie dzisiaj w gruzach miast i nie ma litości nawet dla dziecka, podobnie jak i wówczas żadna matka nie u-

miała swego ukochanego dziecka osłonić przed czarną śmiercią.

Jak tylko daleko wstecz, potrafimy śledzić w starych pismach kłopoty ludzkie, tak wszędzie spotykamy jedną nić przewodnią. Po dzień dzisiejszy nazbyt często ona się rwie i płacze, lecz ciągle pozostaje największą troską człowieka. Jest to walka o dobre obyczaje i należyta organizację współżycia ludzkiego.

Przy wielkim poście dobrze będzie wynotować niektóre z trosk naszych przodków w związku z utrzymaniem ładu społecznego. Czasem grozili karą, wymierzali ją, innym znów razem przebaczała i upominali oraz, jak poniżej zobaczymy, grozili nawet karą tym, którzy z powodu raz przez kogoś popełnionego czynu niesławnego prześladowaliby daną osobę ciągłym wypominaniem lub wysmiewaniem.

W protokularzu cechu krawieckiego m. Kościana znajdujemy taką notatkę pod rokiem 1696:

„Stanała wola sławetnych Braci, gdzie się wszyscy na jedną zgodzili sententią, według pana Sypniewskiego o występku, to jest według jednej dziewczyny, jako z nią popełnił grzech, która z nim podupała, o co dekretem sławnego urzędu był karanym, uważając to sławetni panowie bracia, ażeby się takowa obraza Boska nie działa

więcej, podał zgodnie sententią, ażeby pan Jakub Sypniewski parę fakli oddał do bractwa, także parę postawić do Ś. Trójcy i deprekację przez godnych ludzi bractwu uczynił“.

Pod rokiem 1662 czytamy:

„Wszyscy bracia starsi i młodszy zezwajają Jakubowi Janiszewskiemu na wzięcie za instynktem Ducha św. za żonę osobę, która raz upadłszy w młodości, więcej się do tego grzechu nie wracała i statecznie w stanie swoim żyła. Za co tenże ofiaruje Panu Bogu na cześć parę wachel i sześć postawnic i dla braci achtel piwa.

Na przyszość nie ma to być praejudicium, a gdyby który z braci się z tego wysławiał, ma być karan 5 grzywnami quoties toties“.

Pod rokiem 1626 znajdujemy taką ciekawą uchwałę bracką, nakładającą stały podatek na nie bardzo uczciwie prowadzących się kawalerów. Szkoda tylko, że podatek nie zostaje obrócony na lepszy cel:

„Drugą uchwałą bracką, któryby brat młody bez rok, sześć niedziel nie postanowił się (wstąpił w stan małżeński), a niecnoty plodził, takowy co rok powinien oddać do bractwa achtel piwa, każdy rok póki się nie postanowi“.

Pod rokiem 1653 czytamy, że zainkasowano „od pana Wałętego winy groszy trzy, co nie był na żalobnej mszy“.

Znajdujemy też przepisy co do przyzwolonego prowadzenia zebrań lub rozstrzygnięcia kłótni pomiędzy członkami jednego cechu lub niespólecznego postępowania.

„Mistrzowie przysiężni, gdy przysięlą po którego brata w rzeczach Brackich albo jego własnych, taki ma dać winy ćwierć kamienia wosku, gdy się nie stawi.

22. Któryby mistrz mając sprawę jaką albo rozmowę w Bractwie do przysiężnych czapki nie zdiał, albo w ich rozmowach o dozwolenie nie prosił, wtrącił się słówkami swymi, taki ma dać winy groszy trzy.

14. Jeżeliby Brat który miał co z Bractwem, taki ma się nie uciekać do sądu mieyskiego o sprawiedliwość, ale ma pierwej obawić Mistrzowi, Przysiężnym wspólny w Stołowym, aby oni uczynili sprawiedliwość pod winą półkamienia wosku, a jeżeliby oni tego więc nie mogli rozsądzić, albo by się za krzywdę widziało stronie, który takowy ma być odesłany do sądu mieyskiego.

16. Kiedy PP. Przyciężni ferują vota swoje albo Dekreta Brackie, albo przemowę czynią do kogokolwiek z obcych ludzi, albo też Braci, takowy Brat, któryby przeszkodził, ma dać winy groszy sześć“.

Z ostatnich urywków widać, jak trudno bywało starszyźnie utrzymać spokojny ład w gromadzie cechowej. Przepisy te odnośnie zebrań cechowych przydałyby się często i dziś.

Podobnie zwalczać trzeba było specjalnymi przepisami zbytnią krewkość braci cechowej na zabawach. Czytamy w statutach cechu młynarzy:

9. „Zaden zaś z Bractwa z strzelbą, szablą y kuszniami chodzić nie powlnien kiedy Bracia u starszego trunku piją, jeżeliby się takowy znalazł Grzywnę do skrzynki Brackiej odda, a jeżeliby też Dwóch albo Trzech lub więcej Braci, kiedy trunku piją z sobą się zwadzili powinni zaraz za rozkazem Panów starszych zgodzić się, a jeżeliby się zodzić nie chcieli, trzy Grzywny do skrzynki dać powinni, a gdyby się też trafiło, żeby się Bracia z sobą poranili lub pobić mieli, przez wszelkiego miłosierdzia, nie tylko te Grzywny trzy dadzą, ale też cokolwiek na ten czas piwa w Beczce brackowej będzie powlnni dolać a to się stać ma nie szukając u Sędziego Sprawiedliwości“.

Co do zabaw to wynika z różnych drobnych notatek w protokolarzach, że wydatki na nie były znaczne. Bawiono się pito i jedzono na rachunek cechu przy każdej sposobności. Choćby takie „oblewanie nowego bratka“ do dziś praktykowane, to dawny zwyczaj cechowy.

Z drugiej strony nie zapomniano też o wydatkach na cele społeczne. Czytamy np. że cech krawców „do trzech szpitali ubogim rocznie wpłacał dziewięć groszy“ i dalej, że np. w roku 1632 dano młodzieńcom szkolnym sześć groszy, pogorzalcowi w roku 1612 groszy 12 a „kiedy gorzało w Kościanie“ w roku 1610 wynagrodzono noc-

nych stróży specjalnym datkiem sześciu groszy.

Jeżeli jednak jednocześnie dowiadujemy się, że Bracę cechowa często na jeden wieczór wypróżniała beczkę piwa na rachunek cechu i nie licząc kosztów piwa musiała od tej beczki „stawnego“ na rzecz miasta (coś w rodzaju podatku konsumcyjnego) zapłacić groszy sześć, to wtedy dochodzimy do przekonania, że kiedy dano młodzieńcom szkolnym jednorazowo również groszy sześć lub na ubogich rocznie groszy dziewięć, to ofiarność ich nie była zbyt wielka.

(Stare teksty według dr. Klemensa Koehlera — Dawne Cechy i Bractwa Strzeleckie — Poznań 1899).  
Jan Dąbrowski.

## Centrala wyszkolenia zawodowego

### Nowa placówka szkoleniowa rzemiosła

Wielkość strat podmiotowych, poniesionych przez rzemiosło polskie w drugiej wojnie światowej sprawia, iż nieprędko będą one mogły być wyrównane. Uzupelnienie przereczonych kadr, zapelnienie luk nowym, wartościowym elementem wymagać będzie dłuższego czasu. Nie więc też dziwnego, iż czynniki kierownicze rzemiosła czynią jak najdalej idące wysiłki w kierunku rozbudowania i rozwoju swego szkolnictwa, które jest jedynym gwarantem szybkiego uzyskania fachowców.

W najbliższych dniach rozpocznie pracę nowa placówka szkoleniowa rzemiosła, a mianowicie: Centrala Wyszkozenia Zawodowego przy Naukowym Instytucie Rzemieślniczym w Warszawie.

### Dokształcić rzemiosło prowincjonalne.

Mysł utworzenia Centrali Wyszkozenia Zawodowego wypłynęła w związku z ogólnie niskim poziomem naszego rzemiosła na prowincji.

Trzeba wiedzieć, iż istniejące na prowincji szkoły dokształcające zawodowe, które gromadzą różne zawody nie są w stanie dać swym uczniom wiele więcej ponad skromną ilość podstawowych wiadomości. Idzie za tym chroniczne niedociągnięcie ucznia, które odbija się na całej późniejszej jego pracy. Trzeba wiedzieć również, iż warsztat, który obok szkoły dokształcającej urabia przyszłego rzemieślnika nierzadko może działać wstecznie o ile tylko mistrz nie stoi na wysokości swego zadania.

Sytuację tą zmienia radykalnie utworzenie Centrali Wyszkozenia Zawodowego, będących punktami, gromadzącymi poszczególne zawody i doskonałymi je na szczeblu klas I, II i III szkoły dokształcającej zawodowej.

Powstająca w Warszawie przy Naukowym Instytucie Rzemieślniczym Centrala Wyszkozenia Zawodowego będzie pierwszą tego rodzaju placówką szkoleniową w Polsce. Centrala Wyszkozenia Zawodowego prowadzi będzie wydziały: odzieżowy, skórzany i fryzjerski.

### Cele i Zadania Centrali Wyszkozenia Zawodowego.

Centrala Wyszkozenia Zawodowego ma na celu zapewnienie młodzieży szkół ogólnozawodowych pełnowartościowego wykształcenia zawodowego. Aby ten cel osiągnąć Centrala Wyszkozenia Zawodowego wypełni następujące zadania: po pierwsze zastosuje program wypełniający luki zawodo-

wego wykształcenia teoretycznego i warsztatowego; powtórę — droga doboru odpowiedniego zespołu sił nauczycielskich i przez dostarczenie uczniom skryptów zapewni tym ostatnim zdobycie niezbędnych zawodowych wiadomości teoretycznych, wreszcie przez odpowiednie nowoczesne wyposażenie swych warsztatów, Centrala zapozna ucznia z nowoczesnym warsztatem pracy, jego prowadzeniem i organizacją. Nie bez znaczenia będzie również wprowadzenie ucznia przez Centralę w życie kulturalne miejskiego ośrodka.

### Program.

Program Centrali Wyszkozenia Zawodowego obejmował będzie te przedmioty teoretyczne — zawodowe, co do których uczeń szkoły ogólnozawodowej nie nabywa wiadomości, lub nabywa je w stopniu niedostatecznym — oraz ten zasób wiadomości warsztatowych, którego uczeń nie nabył w warsztacie rzemieślniczym. Są to przedmioty jak: rysunki zawodowe, materiałoznawstwo, warsztat i jego urządzenia, technologia wykonawcza, kalkulacja itp. Przedmioty te w odniesieniu do każdego zawodu i do każdej klasy odpowiednio ujmują materiał do wyłożenia.

W klasie I-szej wykładane będą wiadomości z materiałoznawstwa (narzędzi, maszyn i urządzeń) rysunków zawodowych dla niektórych zawodów oraz technologii wykonawczej dla zapewnienia pełnowartościowej nauki zawodu i należytego zrozumienia jej przez słuchacza. Zajęcia warsztatowe w tej klasie ze względu na słabe przygotowanie manualne ucznia, spowodowane różnymi przyczynami obejmować będą głównie i pomocnicze czynności nauki zawodu — przy czym czynności te będą mogły być ujęte w produkt gotowy.

Opierając się na tym, że program w szkole dokształcającej zawodowej w klasie I-szej przewiduje 3 godziny tygodniowo na technologię i zajęcia praktyczne, co czyni w roku szkolnym klasy I-szej ogółem 102 godziny, taką samą ilość godzin na ten przedmiot przewiduje Centrala, dając ponadto niezbędne wiadomości z materiałoznawstwa, maszynoznawstwa i dla niektórych zawodów z rysunków zawodowych. W sumie na te niezbędne wiadomości można przeznaczyć 24 godziny; ilość zatem godzin przypadająca na wykształcenie w Centrali wyniesie w klasie I-szej 126 godzin. Program ten

jest do zrealizowania w 3 tygodnie, jeżeli przyjmiemy średnio 42 godziny nauki tygodniowo.

W klasie II-giej Centrala Wyszkozenia Zawodowego przewiduje metodycznie ułożone wiadomości teoretyczne z materiałoznawstwa, maszynoznawstwa, rysunków zawodowych oraz technologii wykonawczej i ćwiczeń warsztatowych. W programie szkoły dokształcającej zawodowej na wyłożenie materiałoznawstwa przewiduje się, zależnie od grupy zawodu 3 lub 2 godziny tygodniowo, maszynoznawstwa — jedna lub 2 godziny, rysunków zawodowych 2 godziny tygodniowo, technologii wykonawczej i ćwiczeń warsztatowych 4 godziny tygodniowo, co czyni razem 10 godzin tygodniowo, a w roku szkolnym ogółem 340 godzin. Program, ten jest do zrealizowania w 8 tygodni w Centrali przy zastosowaniu 42-godzinnej nauki tygodniowej.

W klasie III-iej program Centrali wyszkolenia zawodowego przewiduje dla grupy odzieżowej: wiadomości z organizacji warsztatów, rysunków zawodowych, nauki o ubiorach, technologię wykonawczą i zajęcia warsztatowe; dla grupy skórzanej: materiałoznawstwo, maszynoznawstwo, organizacja warsztatu, rysunki zawodowe i technologię wykonawczą wraz z zajęciami warsztatowymi; dla fryzjerów: organizacja warsztatów, rysunki zawodowe, historię uczesań i technologię wykonawczą wraz z zajęciami warsztatowymi. W programie szkoły dokształcającej zawodowej na wyłożenie tych przedmiotów przewiduje się w wypadku każdej z trzech wymienionych grup 11 godzin tygodniowo, co w roku szkolnym czyni 374 godziny. Program ten jest do zrealizowania w 8 tygodni przy zastosowaniu 40-godzinnej nauki tygodniowej.

### Pół tysiąca przeszkolonych jeszcze w tym roku szkolnym.

W bieżącym roku szkolnym Centrala przygotowana jest na przyjęcie 75 uczniów, t. zn. po około 25 uczniów na wydział. Biorąc pod uwagę, iż szkolenie w klasie pierwszej trwać będzie 3 tygodnie, przypuszczać należy, iż w bieżącym roku szkolnym w 5-ciu kolejnych turnusach Centrala Wyszkozenia Zawodowego, przeszkoli około pół tysiąca osób. W następnym roku szkolnym C. W. Z. zdolna już będzie przyjąć do klasy I-iej po 200 osób na każdy turnus.

### Przekonać rzemiosło o korzyściach nowej placówki.

Specjalny charakter imprezy szkoleniowej, jaka jest Centrala Wyszkozenia Zawodowego, wymaga przyzwyczajenia do niej prowincjonalnego rzemiosła. Należy zatem, drogą spopularyzowania Centrali wśród Izby Rzemieślniczych, Cechów i Związków Cechów, przekonać mistrza, tracącego ucznia z warsztatu na czas trwania nauki w Centrali W. Z., o zysku, jaki odnosi warsztat z ucznia lepiej przygotowanego do pełnienia zawodu.

Przekonanie rzemiosła o korzyściach płynących z nauczania w Centrali Wyszkozenia Zawodowego będzie jednym z pierwszych warunków utrzymania i rozwoju tej placówki.

## Ulgi podatkowe dla rzemieślników kształcących uczniów

Sprawa należytego zorganizowania akcji, zmierzającej do zwiększenia liczebności szeregów rzemiosła, jest bardzo ważna. Na kongresie rzemiosła w Bydgoszczy w roku ubiegłym podano straty osobowe, poniesione w czasie wojny i okupacji na 62%. Ta cyfra jest najlepszym uzasadnieniem ważności sprawy.

Wszyscy rozumiemy, że dobrą drogą wiodącą do tego celu nie jest bynajmniej jakieś generalne przyjmowanie kandydatów na rzemieślników na podstawie bardzo ułatwionych i uproszczonych egzaminów. Pociągnęłoby to za sobą ogólne obniżenie poziomu rzemiosła. Takie ułatwienia mogły być do pewnego stopnia uzasadnione tylko w pierwszym okresie powojennym, kiedy sporo osób rzeczywiście przez dłuższe okresy czasu pracowało w danym fachu, choćby bez systematycznego kursu terminatorskiego. Jednakże na dalszą metę trzeba tę drogę zamknąć, a jedynie nacisk położyć na właściwy tryb szkolenia nowych kadr dla rzemiosła drogą normalnego terminu u pełnokwalifikowanego mistrza.

Istnieje dziś tendencja, by uważać ucznia rzemieślniczego za jednego z pracowników danego warsztatu, który jako taki przysparza zysków przedsiębiorstwu.

Jeżeli w pojedynczych wypadkach tak jest, to stwierdzić należy iż tak jest źle — nie powinno tak być. Jeżeli uczeń będzie pracownikiem młodocianym, to w rzeczywistości nie będzie uczniem i nie będzie mógł w całym zakresie opanować sztuki rzemieślniczej. W wypadku takiego traktowania uczniów słusznym byłoby w myśl wspomnianej tendencji dodatkowo obciążyć właściciela warsztatu od jednego więcej pracownika.

Lecz kształcenie uczniów jest zagadnieniem całkiem odmiennym. Ucznia nie powinniśmy zaliczać do pracowników warsztatu. Jeżeli kształcenie ucznia będzie postawione na należytych poziomach, to ono będzie pociągało za sobą koszty.

Każda nauka kosztuje. Nauka dziecka w

szkole powszechnej kosztuje — koszt ten ponosi państwo i władza samorządowa. Nauka na uniwersytecie kosztuje — koszt ten w głównej mierze ponosi również państwo.

Jedynie w rzemiośle ponoć nauka nic nie kosztuje, przychodzi zupełnie tak sobie sama.

W rzeczywistości tak nie jest; nauka w rzemiośle, tak jak każda nauka, również kosztuje. Koszt tej nauki ponosi głównie mistrz. To prawda, że uczeń daje pewną rekompensatę za kształcenie go w formie użytecznej pracy pod koniec okresu swej nauki. A jeżeliby uwzględnić czasem podnoszone zdania ogólnego skrócenia czasu nauki, celem szybszego wykształcenia kadr rzemieślniczych, to wówczas mistrz byłby pozbawiony zwrotu kosztów kształcenia uczniów nawet w tej formie. Jeżeli jeszcze doliczymy obowiązek posyłania ucznia trzy razy w tygodniu do szkoły, za który to czas mistrz jest obowiązany również wypłacać normalne uczniowskie stawki, to wtedy mamy obraz ekonomicznej rzeczywistości kształcenia uczniów rzemieślniczych.

Słuszne więc są starania czynione przez rzemiosło u Ministerstwa Skarbu o ulgi podatkowe dla mistrzów, którzy kształcą uczniów. Starania te popiera Minist. Przemysłu, stawiając nawet konkretny wniosek obniżenia kwoty podatku dochodowego o 10% od każdego ucznia doprowadzonego do egzaminu czeladniczego.

Jeżeli całe zagadnienie będzie rozwiązane w tym sensie, to wówczas możemy mieć nadzieję, że uczeń zajmie właściwą pozycję w warsztacie, polegającą na tym, by naprawdę powoli i systematycznie przechodził wszystkie szczegóły sztuki rzemieślniczej i nie tylko je sobie przyswoił lecz i mógł je z czasem sam doskonalić. I szkoła wtedy nie będzie ciężarem jednostronnie obciążającym mistrza, lecz stanie się uznanym czynnikiem, rozwijającym inteligencję ucznia i rozszerzającym teoretyczne podstawy wiedzy zawodowej.

Dąbrowski.

ly w wykonaniu art. 59 dekretu o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. Nr 174) terminy składania rocznych zeznań o dochodzie i obrocie dla osób fizycznych i spadków nieobjętych do końca lutego roku następującego po roku podatkowym, a dla osób prawnych — do końca kwietnia roku, następującego po roku podatkowym.

Sprawę tę należy traktować jako terminową, w związku z tym prosi się o jak najszybsze rozpowszechnienie tej informacji pomiędzy członkami Cechów.

## IV. Sprawa ustalenia cen artykułów pierwszej potrzeby.

Projekt dekretu w przedmiocie powyższym znajduje się w końcowym stadium opracowania. Dekret ten będzie dotyczył również cen mięsa i tłuszczów. Ministerstwo Apropozycji i Handlu zwracało się do Związku Izb Rzemieślniczych o wydanie opinii w przedmiocie oznaczenia procentowego zyskowności brutto w obrocie mięsem i tłuszczami. Związek Izb Rzemieślniczych wydał swoją opinię po porozumieniu się z Ogólnopolskim Komitetem Rzemiosła Rzeźnicko-Wędliniarskiego. Szczegóły podamy w późniejszym terminie. Sprawa powyższa będzie miała zasadnicze znaczenie dla prac terenowych komisji cennikowych przy ustalaniu cen na mięso i tłuszcz.

Nadmieniamy, że w związku z zapowiedzią ukazania się omawianego dekretu, komisje cennikowe w niektórych ośrodkach kraju, względnie Wojewódzkie lub Miejskie Wydziały Apropozycji i Handlu kwestionują swoją dotychczasową właściwość do normowania cen na mięso i tłuszcz oraz wyroby wędliniarskie.

Stoimy na stanowisku, że do chwili ukazania się odpowiedniego dekretu, dotychczasowy sposób ustalania cen powinien być nadal stosowany.

## Możliwości osiedleńcze na Ziemiach Odzyskanych

Izba Rzemieślnicza w Gdańsku podaje do wiadomości rzemieślników, pragnących osiedlić się na Ziemiach Odzyskanych o następujących zapotrzebowaniach, nadesłanych przez Urząd Wojewódzki w Szczecinie i Wrocławiu do Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie:

Na terenie woj. szczecińskiego brak jest 1 blacharza, 3 kołodziej, 7 stolarzy, 6 kowali, 2 elektroinstalatorów, 2 murarzy, 1 malarza, 1 ślusarza, 3 szklarzy, 1 dekarza, 1 majstra technicznego do gotowania konserw w m. Debnie oraz 1 fachowca do uruchomienia kaszarni z kapitałem zł 100.000.— na inwestycje w m. Szczecinku.

Na terenie woj. Dolno-Śląskiego brak jest 52 stolarzy, 52 kowali, 25 ślusarzy, 11 murarzy, 1 szklarza, 31 kołodziej, 5 blacharzy, 12 murarzy, 9 szewców, 1 tapicera, 8 krawców, 4 fryzjerów, 6 zdunów, 23 piekarzy, 5 rzeźników, 5 malarzy, 2 bednarzy, 3 betoniarzy, 2 kamieniarzy, 1 garbarza, 9 masarzy, 1 intrologatora, 1 szlifiiera, 2 młynarzy, 2 zegarmistrzów, 7 elektroinstalatorów, 7 mechaników maszynowych oraz do objęcia 1 mały tartak w Swaradowie pow. Lubań.

Blizszych informacji zainteresowanym udzieli Wydziały Osiedleńcze Urzędów Wojewódzkich w Szczecinie i Wrocławiu.

Balcerowicz Mateusz  
mistrz rzeźn.-wędł.

## Śledzimy sprawy rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego

### I. Sprawa regulaminu wewnętrznego Ogólnopolskiego Komitetu Rzemiosła Rzeźnicko-Wędliniarskiego.

Powołany do życia uchwałą Ogólnopolskiej Konferencji Rzemiosła Rzeźnicko-Wędliniarskiego z dnia 9 grudnia 1946 r. Ogólnopolski Komitet tegoż rzemiosła, jest ciałem zbiorowym, które dla ważności swoich poczynań wymaga ustalonych podstaw prawnych w postaci uchwalonego we właściwym trybie regulaminu wewnętrznego.

Projekt takiego regulaminu, opracowany przez radę prawnego Komitetu, został złożony na ręce jego Prezesa.

Po rozpatrzeniu projektu przez Prezydium Komitetu, zostanie on rozesłany z ewentualnymi zmianami wszystkim jego członkom z jednoczesnym zaproszeniem ich na plenarne zebranie Komitetu, którego uchwała nada mu ostateczne brzmienie i moc obowiązującą. Do czasu ostatecznego zatwierdzenia regulaminu uważać należy, iż Komitet znajduje się w stadium organizacyjnym, co oczywiście

nie może stać na przeszkodzie w wykonywaniu jego zwykłych zadań w zakresie obrony i reprezentowania interesów rzemiosła.

### II. Zdejmovanie skór świńskich.

Dnia 15 lutego b. r. odbyło się w Ministerstwie Apropozycji i Handlu konferencja w sprawie zdejmowania skór świńskich. Brak skóry na rynku skłonił czynniki rządowe do podjęcia prób zdejmowania skór z wieprzycy.

Zdejmovanie skór z wieprzycy nie może się przyczynić do podwyższenia cen mięsa. W najbliższych dniach odbędą się w Warszawie odpowiednie próby, które przeprowadzi Centrala Skór Surowych.

Brane są pod uwagę sztuki od 120 do 130 kg. W pierwszej fazie ściąganie skór wieprzowych objęłoby tylko większe warsztaty masarskie.

### III. Terminy rocznych zeznań o dochodzie i obrocie.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 1 grudnia 1946 r. ogłoszonym w Nr 5 Dziennika Ustaw z dn. 25. I. 1947 r. pod poz. 27 wprowadzone zosta-

# Działalność rzemiosła

## Walne zebranie Cechu Elektryków Woj. Pomorskiego

W dniu 9 marca br. o godz. 14-tej w sali Resursy Kupieckiej odbyło się roczne walne zebranie Cechu Elektryków Województwa Pomorskiego w Bydgoszczy.

Zebranie zagałęł st. cechu Pawlak witając wszystkich przybyłych członków oraz gości w osobach wicedyr. Izby Werno, kier. Urzędu Przemysłowego Wolskiego i przedstawiciela „Rzemieślnika Pomorskiego“.

Na przewodniczącego zebrania powołano wicedyr. Werno, na sekretarza Trzęsowskiego. Po przeczytaniu protokółów z ostatniego walnego zebrania i zebrania organizacyjnego Wojewódzkiego Cechu Elektryków przystąpiono do sprawozdań zarządu.

St. cechu Pawlak zdał bardzo obszerne sprawozdanie z którego wynika, iż został powołany do życia Cech Elektryków na Woj. Pomorskie z siedzibą w Bydgoszczy, statut został zatwierdzony 31. I. 47 r. przez władze przemysłowe. Na wystawie Rzemiosła, Przemysłu i Handlu cech otrzymał za udział srebrny medal. Apelowal do mistrzów by przyjmowali uczni tylko z ukończoną 7-klasową szkołą powszechną, jako minimum wykształcenia, koniecznego w zawodzie elektryków. Pałacę sprawą jest utworzenie własnego sekretariatu cechowego. Następnie zawiadomił, iż odbędą się kursy dokształcające celem zdania

egzaminu czeladniczego, zgłoszenia przyjmuje się do 10 kwietnia br. Cech brał udział w pracy społecznej, pomagał w radiofonizacji, w poświęceniu sztandaru Pułku Lotniczego, w akcji pomocy dla biednych dzieci oraz żołnierza zdemobilizowanego itp.

Absolutorium dla zarządu na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono jednogłośnie.

Wybory uzupełniające zarząd dały następujący wynik: na członków zarządu wybrano 1. Mintę z Inowrocławia; 2. (Grudziądz), na zastępców: 1. Kujawa Władysław, Inowrocław; 2. Rutecki, Bydgoszcz, 3. (Toruń). Komisję rewizyjną tworzą: Inż. Brukarzewicz, Ożminkowski, inż. Ziętek i Jabłoński.

Wpisowe dla ucznia podwyższono do 100 zł. Członkowie zalegający 3 miesiące składkami płacą dodatkowo 20% na cele dobroczynne. Preliminarz budżetowy na rok 1947 uchwalono 191.500.— zł w dochodach i rozchodach.

Uchwałę zebrania postanowiono gremialnie abonować „Rzemieślnik Pomorski“.

Na zakończenie zebrania wywiązała się dłuższa dyskusja na temat bolączek zawodowych i braku surowca, oraz wybór na prowincję komisji dla oszacowania sprzętów radiowych poniemieckich.

Na tym zamknął st. cechu zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu“.

## Walne zebranie Cechu Fryzjerów i Perukarzy w Bydgoszczy

W dniu 24 lutego b. r. odbyło się w Domu Rzemiosła roczne walne zebranie Cechu Fryzjerów i Perukarzy w Bydgoszczy.

Zebranie zagałęł st. cechu Hoffmann witając przybyłych członków oraz wiceprezesa Izby ob. Fiołkę.

Po odczytaniu protokołu, na wniosek zarządu roczne walne zebranie uchwalilo mianować następujących zastępujących członków cechu, członkami honorowymi: Żewickiego, Hamulskiego, Kobusińskiego, Chopcię i Błaszczyka.

Na marszałka zebrania powołano członka honorowego Żewickiego, na sekretarza Góreckiego, na ławników powołano Winniewskiego i Radzińskiego.

Ze sprawozdań członków wynika, iż Cech liczy obecnie 120 członków, zakładów fryzjerskich na terenie Bydgoszczy jest 95. Z inicjatywy bydgoskiego cechu powołano do życia Związek Cechów Fryzjerskich na Pomorzu z siedzibą w Bydgoszczy oraz urządzenie Konkursu Czesania Pań o nagrody 4. 8. 1946. r.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono usłupującemu zarządowi absolutorium jednogłośnie.

Wybory nowych władz cechowych dały następujący wynik: st. cechu został wybrany Hoffmann Władysław, podstarszym Feglowski Jan, członkami zarządu Olejniczak Tomasz, Wróblewski Sylwester, Piotrowiak Stanisław, Godera Bronisław, Jarzyna Feliks, Górecki Stefan, i Chlebkowski Marian. Na zastępców: Kłobuchowski, Kiprowski, Barcikowski, Krzyżanowski, Olstrowski i Hoffmann Rudolf. Komisję Rewizyjną: Kobusiński, Chopcia i Jałoszyński, Sęd polubowny: Ronowicz, Błaszczuk, Hamulski, Winniewski i Piotrowiak. Kom. uczniowska: st. cechu Hoffmann, Feglowski, Olejniczak, Wróblewski i Kaźmierczak. Poczet sztandarowy: Kawatek, Mierzejewski, Godawa i Jarzyna.

Jedna z ważnych uchwał było utworzenie własnego sekretariatu cechowego.

Na zakończenie zabrał głos wiceprezes Fiołka życząc st. cechu by prowadził cech na

nowych torach zasad demokratycznych dla dobra członków i niepodległej demokratycznej ojczyzny.

Po wyczerpaniu porządku obrad st. cechu zamknął zebranie hasłem „Cześć Sztuce Fryzjerskiej“.

## Robotnicy „Tornado“ w pogoni za wiedzą

Faktem jest, że pracownicy przedsiębiorstw państwowych, idąc za głosem przełożonych rozumieją zadanie wykonania 3-letniego planu Odbudowy Kraju, pracując twórczo i mrowczo przy swych warsztatach.

Wypełniając to szczerne polecenie, nie zapominając i o konieczności dokształcania się — przez uzupełnienie swych wiadomości. Dowodem tego jest uruchomienie kursu przemysłowego, przygotowującego do egzaminu czeladniczego, przy Fabryce Rowerów „Tornado“. Na polecenie Wydziału Szkolenia Zawodowego przy Zjednoczeniu Przemysłu Motoryzacyjnego, dyrekcja f-my „Tornado“, przy współudziale Delegatury Z. P. Mot. i dyrektorów Fabryk „Fema“, „Millner“ i Pomorskiej Fabryki Rowerów, urządziła kurs dla pracowników fabrycznych swego Zjednoczenia.

Młodzi pracownicy, w liczbie 70-ciu, nieposiadający dotąd żadnego egzaminu czeladniczego, zjawili się w dniu 24 lutego br. w świetlicy fabrycznej „Tornado“, aby w uroczysty sposób rozpocząć swą 5-cio miesięczną naukę.

Otwarcia kursu dokonał dyrektor M. Piekarski w nader uroczysty sposób.

Dyrektor fabryki „Tornado“ otwierając kurs i witając zebranych w swym podniosłym przemówieniu podkreślił cel i zadanie kursu, oraz złożył kursistom życzenia jak najlepszych wyników w nauce.

## Z Walnego zebrania Cechu zegarmistrzów, Złotników, Rytowników i Opłatków w Toruniu.

Starszy Cechu ob. Jan Nalaskowski powitał przedstawiciela Izby Rzemieślniczej ob. Grobeckiego i licznie zgromadzonych członków. Na wstępie uczczono pamięć podstarszego Cechu śp. Mariana Grodzkiego jednogłośnie mileżeniem.

Ze sprawozdania sekretarza Cechu Lecha Jankowskiego wynika, że spośród 50-ciu członków Cechu, obejmującego swoim zasięgiem miasta i powiaty Toruń, Wąbrzeźno i Chełmno — 44 są właścicielami własnych warsztatów a 27 mistrzami Cechu. W obrębie Cechu znajduje zatrudnienie 10 czeladników i 10 uczni. Cech w ubiegłym roku wykazał dużą działalność społeczną, czego dowodem było przekazanie licznych składek pieniężnych dla użytku organizacji społecznych i charytatywnych.

Z kolei zdali sprawozdania skarbnik Mieczysław Siuda oraz w imieniu komisji rewizyjnej ob. Zbigniew Strzelecki, na wniosek którego udzielono jednogłośnie zarządowi absolutorium.

Sekretarzem Cechu wybrano ponownie ob. Lecha Jankowskiego, skarbnikiem ob. Mieczysława Siudę. Podstarszym Cechu wybrano większość głosów ob. Dakowskiego. Referat przedstawiciela Izby Rzemieślniczej ob. Grobeckiego, omawiający aktualne zagadnienia zegarmistrzostwa, wywołał ożywioną dyskusję.

W dalszym ciągu obrad poruszono sprawy nielegalnego wykonywania rzemiosła, rejestracji warsztatów oraz sprawy dotyczące kształcenia uczni. Sprawne działanie Cechu jest zasługą ruchliwego i ofiarnego starszego Cechu i sekretarza.

Z kolei szczegółowy program nauki omówił kierownik kursu obywat. Winniecki, a referent szkoleniowy przy f-ce „Tornado“ wskazał wybranym na cel dokształcania pracowników.

W obszernym przemówieniu, cechującym uznaniem dla laknących wiedzy kursantów, delegat Z. P. Mot. dyrektor Sokołowski wskazał na klęskę materialną i moralną jaką poniósł naród polski pod okupacją, oraz na konieczność wysiłku pracy w odbudowie naszego przemysłu, jak i w podniesieniu oświaty wśród szerokich mas pracujących.

Mówca podkreślając piękną inicjatywę i cel kursu — złożył szczerze życzenia owocnych wyników tak prelegentom jak i kursistom.

Po życzeniach, złożonych przez dyrektorów fabryk Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego, przedstawiciela rzemiosła i szkolnictwa — uroczystości otwarcia kursu zakończono odśpiewaniem „Hymnu Narodowego“.

Podkreślić wypada, że kursistów podzielono na 2 klasy, nauka odbywa się codziennie w godzinach popołudniowych, a program obejmuje język polski, matematykę, geografie, technologię, maszynoznawstwo, wiadomości zawodowe, rysunek zawodowy, historię Polski współczesnej, geografie gospodarczą, księgowość, higienę itp.

Kurs finansowany jest przez Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego.

# Spółeczeństwo w służbie postępu

Wojna i kilkuletnia okupacja poczyniły wielkie zmiany w strukturze naszego życia społecznego. Ołbrzymie straty materialne i niepomiaralny ubytek w ludziach stawiają nas przed całym szeregiem zagadnień, których pozytywne rozwiązanie zadecyduje o naszej przyszłości jako narodu i ustali naszą pozycję polityczno-gospodarczą w świecie.

Ale problematyka życia społecznego Polski współczesnej stała się bardziej skomplikowaną i wymaga większego nakładu sił twórczych, niż kiedykolwiek dotychczas. Spółeczeństwu naszemu przypada bowiem w udziale nie tylko zacierać ślady zniszczeń wojennych, ale także uzupełnić braki, jakie wykazuje naród polski wobec wielkiego postępu cywilizacji lat ostatnich. Do zagadnień, które siłą rzeczy wypłynęły na powierzchnię naszego życia państwowego i które dziś zajmują w przeważającym stopniu nasze umysły, należy reorganizacja życia gospodarczego. Na kowadło kwestii ogólnopaństwowych wykują się jego kształty. Reformy, które wchodzi w życie, zakreśliły już pewne wytyczne i ogólne ramy polityki wewnętrznej, lecz stworzenie pełnego obrazu dostosowanych do dzisiejszej rzeczywistości zasad życia gospodarczego, wymaga jeszcze ołbrzymiego wkładu pracy. Zależy on od naszej twórczej wyobraźni, naszego nastawienia do problemów państwowych — zależy również od naszej inicjatywy. Bo żadne reformy nie wydadzą w swej konsekwencji pozytywnych rezultatów, jeżeli ich ogłoszenie nie odbije się należnym echem wśród społeczeństwa i jeżeli nie spowoduje zrozumienia ich potrzeby i celowości.

Dziś wszyscy jesteśmy żywo zainteresowani układem stosunków społecznych Polski powojennej. Zajmując przy tym takie czy inne stanowisko względem dotyczących nas kwestii, zdać sobie musimy sprawę z tego, że nasz stosunek do państwa i przejawów jego organizacyjnego życia nie może ograniczać się do funkcji obliczonych jedynie na dziś. Zadaniem społeczności państwowej nie jest bowiem wyłącznie szukanie skutecznych środków polepszenia warunków bytowania swych współcześnie żyjących członków. Bo państwo — jako twór niepowstrzymanego żadną siłą postępu kultury i cywilizacji — będzie miało tylko wtedy rację bytu, jeżeli — idąc właśnie z tym postępow — pracować będzie dla postępu. W naturalnym porządku świata życie rodzi się i umiera pomału, aby przygotować grunt i warunki dla nowego życia. Dlatego też państwo i w skład jego wchodzące społeczności, stwarzając normy współżycia, muszą mieć zawsze na uwadze nie chwilowy efekt, jaki osiągnąć mogą wobec nieświadomionego należącego społeczeństwa, ale skutki wynikające z ich błędnego pojęcia i zastosowania dla przyszłych pokoleń.

Ołbrzymią odpowiedzialność, jaką bierzemy na siebie wobec potomności, winna zawsze budzić w nas myśl szczegółowej analizy i obiektywnej oceny naszych planów działania na przyszłość. Należy przy tym jasno stawiać sobie przed oczyma fakt, że jeżeli my dzisiaj tak często występujemy z pretensjami w stosunku do naszych przodków, jeżeli z zamiłowaniem wyciągamy na światło dzienne ich błędy i wskazujemy na skutki, jakie wynikły z ich nieumiejętnego gospodarowania krajem, to przypuszczalnie bardziej postępowe od nas przyszłe generacje wyciągną o wiele dalej idące wnioski dotyczące naszej roli, jaką odegraliśmy w

postępie cywilizacji i wydadzą z pewnością bardziej surowy o nas sąd.

Ludzkość stałaby pod względem kulturalnym na martwym punkcie, gdyby człowiek w swym życiu nie przewidywał najrozmaitszych sytuacji mniej lub więcej dogodnych dla jego bytowania, gdyby w swej twórczej wyobraźni nie szukał pewnych środków zaradczych, nie zapobiegał powstawaniu niedogodnej koniunktury, dla niego i gdyby wreszcie nie pracował planowo z myślą o przyszłości. Żyć przewidywaniem przyszłości i poświęcać coraz więcej korzyści dnia dzisiejszego dla wartości przyszłych tego i następnych pokoleń — oto istota postępu.

Z tego punktu widzenia wypada również spoglądać na całokształt zagadnień społecznych, szczególnie zaś na kwestie współżycia gospodarczego.

Wiek XX-ty cechuje nieproporcjonalny skok w rozwoju cywilizacji. Fala wynalazków doby ostatniej pozwoliła ludzkości wydrzeć cały szereg tajemnic naturze, które w wielu wypadkach zburzyły doszczętnie podstawy dawnych światopoglądów. Ale to, że mamy telefon, radio, samoloty bez pilotów, radar i niezliczona ilość innych wynalazków — ba, że nawet próbujemy nawiązać komunikację z planetami, bynajmniej nie upraszcza życia. Przeciwnie — staje się ono coraz bardziej skomplikowane i stawia człowieka dodatkowo przed coraz to nowymi problemami i nowymi zadaniami do rozwiązania. Coraz więcej skomplikowanym staje się również współżycie gospodarcze.

Historia przemian gospodarczych wskazuje, że jego rozmiar zależy od ilości potrzeb człowieka, zaś ilość potrzeb od stopnia jego kultury. Im człowiek stoi wyżej pod względem kulturalnym mniej ogranicza on swe potrzeby, a skutkiem tego nadaje większy rozmach życiu gospodarczemu. Człowiek pierwotny w pierwszym stadium swego kulturalnego rozwoju nie miał — poza bardzo skromnymi wymogami instynktu samozachowawczego ograniczającego się do zaspokojenia uczucia głodu i unikania niebezpieczeństw grożących jego życiu — żadnych prawie potrzeb. Nigdy on też nie kierował swymi czynnościami planowo, bo życie jego z punktu widzenia gospodarczego pozbawione było całkowicie na dłuższą metę obliczonego celu.

Jakże odmienna jest sytuacja człowieka współczesnego.

## Możliwości koszykarstwa w Polsce i na Pomorzu

Inicjatywa, czynników kierowniczych Przemysłu, idąca w kierunku zorganizowania i włączenia w Narodowy Plan Gospodarczy naszej produkcji chałupniczej, ma swój głęboki sens.

Weźmy chociażby dla przykładu czołową gałąź naszej wytwórczości chałupniczej: koszykarstwo, które skupia na terenie całego kraju około 20.000 wykonawców. Zainteresowanie zagranicą, jeżeli chodzi o polskie wyroby koszykarskie, było zawsze duże. Możliwości eksportowe jakie otwierają się przed tą produkcją przemawiają za szybką i planową rozbudową koszykarstwa.

### Jak było przed wojną!

Koszykarstwo w Polsce przedwrześniowej spoczywało w rękach firm nakładczych, które

Nie sposób po prostu wyliczyć jego najróżnorodniejszych potrzeb, wynikających już nie tylko z przyczyn fizjologicznych, ale w większej części z pobudek duchowych. Trudno byłoby też wyobrazić sobie życie człowieka w środowisku, pozbawionego możliwości korzystania ze zdobyczy cywilizowanego świata. Bo dziś każda nasza myśl, każda z naszych nawet podświadomie wykonywanych czynności są tak ściśle związane z ową machiną ogólnego postępu, że — powiedzieć można — żyjemy właściwie świadomością przyszłości.

To też szaleństwem byłoby rzucanie się w wir życia gospodarczego, nie posiadając naprzód skrupulatnie opracowanego planu działania. Z góry byłaby też skazana na zagładę myśl osiągnięcia wytkniętego sobie celu. A celem naszym w pojęciu ekonomicznym jest zaspokojenie wszystkich materialnych potrzeb człowieka, a w związku z tym stworzenie takiego systemu gospodarczego, któryby zapewniał trwały dopływ dóbr konsumpcyjnych i gwarantował to, co zwyczajnie nazywamy „dobrobytem“.

Różne wskazywano na przestrzeni dziejów drogi do osiągnięcia dobrobytu i rozpatrywano tę kwestię pod różnymi kątami widzenia, ale większość ekonomistów zgodnie podtrzymuje tezę, że jego podstawą stanowią — poza politycznym bezpieczeństwem państwa — oszczędność i praca.

Oszczędność w gospodarce prywatnej i państwowej — to twórcza troska o szczęśliwe jutro, to perspektywiczne spoglądanie w przyszłość i rozumne stanowisko względem rzeczywistości.

„Bez pracy nie ma kołaczy“ — mówi przysłowie. Praca od czasów najdawniejszych jest jednym z głównych warunków bogactwa. Od czasów najdawniejszych też ludzkość opiera swą egzystencję na pracy. Stała ona na czele naszych potrzeb fizycznych i duchowych.

Stan naszej gospodarki w chwili obecnej domaga się od całego społeczeństwa iak najbardziej pozytywnego nastawienia do pracy. Znaleźliśmy się w sytuacji takiej, wobec której wypada nam liczyć przede wszystkim na własne siły. Wreszta z doświadczenia dziejowego wiemy, że taki właśnie sposób podchodzenia do kwestii społecznych wydawał u nas szczególnie na polu gospodarczym nadszpeglowane rezultaty. To też mobilizacja sił twórczych i stworzenie sprzyjających warunków pracy winny stać się naczelnym hasłem polityki ekonomicznej kraju.

Seweryn Staszak.

## Wisła na odcinku Pomorskim — teren wikliniarstwa.

Decydującym momentem będzie tu racjonalne zorganizowanie produkcji wikliny koszykarskiej, co znacznie ułatwia fakt, iż większość plantacji wikliny znajduje się w chwili obecnej w rękach sektora państwowego.

Do wyrobów koszykarskich najlepiej nadaje się wiklina, t. zw. amerykańska (szlachetna), która wymaga prowadzenia specjalnych plantacji wiklinowych.

Plantacje szlachetnej wikliny koszykarskiej rozmieszczone są w Polsce w następujących ośrodkach: 1. Małopolska, wojew. krakowskie i rzeszowskie — ok. 1.500 ha; 2. Wielkopolska, woj. poznańskie, okolice Nowego Tomysła — ok. 1.500 ha; 3. Dolny Śląsk, okolice Opola, Brzegów, Wrocławia i Głogowa — ok. 1.000 ha; 4. reszta obszarów — ok. 1.500 ha. Razem ok. 6.000 ha wikliny szlachetnej.

Poza plantacjami wikliny szlachetnej posiada woj. krakowskie i rzeszowskie w dorzeczu Wisły duże łąki wiklinowe, pozostające pod zarządem Wydziałów Powiatowych i Zarządów Wodnych, a które mogą być przystosowane do produkcji koszykarskiej przy odpowiedniej gospodarce. Obszar ten można oszacować na ok. 5.000 ha. Wreszcie dorzecze Wisły na terenie woj. lubelskiego, wrocławskiego oraz pomorskiego i Gdańska jest bogato wyposażone w łąki wiklinowe, nadające się do eksploatacji dla celów koszykarskich na obszarze szacowanym ok. 15.000 ha.

Podkreślić wypada, że plantacje wiklinowe na skutek działań wojennych zostały częściowo

zniszczone i zaniedbane, to też racjonalne zakładanie nowych plantacji wiklinowych i skoordynowanie gospodarki produkcji wikliny jest rzeczą niezmiernie ważną dla rozwoju przemysłu koszykarskiego.

### Trzy główne ośrodki produkcji koszykarskiej.

Produkcja koszykarska występuje u nas w trzech zasadniczych ośrodkach.

Koszykarstwo na terenie woj. krakowskiego występuje w rejonie Soły i Wisły w całym szeregu miejscowości, przy czym centrum produkcji stanowi Rączna wraz z okolicą.

Według przypuszczalnych prowizorycznych obliczeń pracuje tu w zawodzie koszykarskim ok. 2.000 chałupników.

Koszykarstwo na terenie woj. poznańskiego skupia się głównie w okolicy Nowego Tomysła. Liczba zatrudnionych sięga tu również 2.000.

Najliczniejszym ośrodkiem koszykarskim w Polsce jest Rudnik n/Sanem, gdzie produkcja prowadzona była w sposób bardzo prymitywny, aż do czasu powstania tam Rudnicko-Praskiej Fabryki Wyrobów Koszykarskich. Fabryka ta powstała jeszcze przed pierwszą wojną światową w oparciu o miejscowych wytwórców, którzy zostali przeszkoleni na specjalnym kursie galanterii koszykarskiej. Po powstaniu państwa polskiego fabryka upadła, nie mniej jednak wytwórczość galanterii koszykarskiej prowadzona była w dalszym ciągu.

Na Pomorzu wikliniarstwo jest zorganizowane w pewnych przedsiębiorstwach. Koszykarze pracują poza tym jako drobni wytwórcy.

I jest również oczywiste, że idea religijna jest w człowieku tak głęboko zakorzeniona, że trudno ją wyrwać. Są różne religie na świecie, lecz idee chrześcijańskie z pewnością nie są najgorsze. Dawno, dawno temu zostały wypowiedziane i ciągle się do nich wraca — tych podstawowych przykazań idei chrześcijańskiej, których głównym nakazem jest praktykowanie miłości bliźniego w stosunkach pomiędzy ludźmi.

Idee walki i gwałtów — żywiołowych nienawiści pomiędzy narodami i nawet w łonie jednych narodów — doprowadzić muszą świat do zguby, jeżeli się nie dojdzie do kompromisów na podstawach uznanych przez wszystkich.

Ludzie są uczuciowi i potrzeba im jest religia. Byliśmy świadkami, jak dyktatorzy stwarzali kultury i mity dla swoich narodów, na usługach gwałtów imperialistycznych w stosunku do sąsiadów.

Po namyśle każdemu przyjdzie do głowy wniosek czy może lepszą nie będzie stara, katolicka czyli powszechna, nader prosta zasada miłości bliźniego, którą nakazano dawno temu nauczać wszystkie narody świata, niż różne nowe ideologie nienawiści bezkompromisowej?

Czy ludziom takim jak stary socjalista Leon Blum nie przyświeca myśl, że nader ważną sprawą w obecnej epoce jest utrzymanie w ogóle jakiejś szlachetnej idei łączności pomiędzy różnymi ludziami i że do tego — mimo wszystko, z jego socjalistycznego punktu widzenia — może najlepiej przyczynić się rdzeń kulturalny chrześcijaństwa, a w szczególności stara, starożytności sięgająca organizacja Kościoła Katolickiego.

Być może, że w tym sensie należy też rozumieć ostatnio w prasie powtarzany wykrzyknik innego Francuza, Bidault: „Boże miej litość nad ludzkością, jeżeli nie dojdzie do porozumienia w sprawie Niemiec”.

Jaka więc może być łączność religii i polityki, które to wyrazy w tytule niniejszego artykułu zestawiałem?

Już wyżej wypowiedziałem, że człowiek jest istotą w ogromnej mierze podlegającą przeżyciom uczuciowym — wbrew temu, co się ludziom często chce wmówić. Świat kształtują warunki gospodarcze, lecz zrujnować cały, kilkudziesięcioletni mózół pracy może jeden szal nienawiści masowej.

Chrześcijaństwo ze swoimi szlachetnymi podstawowymi ideami mogłoby się może stać duchowym łącznikiem pomiędzy wszystkim ludziami i nakładać hamulec ludzkiej naturze, gdy warunki ekonomiczne zmierzają do rozpętania nienawiści i wciskają człowiekowi do gardła nóż i karabin.

W końcu jedno zastrzeżenie, niezmiernie ważne: Niech nikt z nas nie udaje, że jest wielkim zwolennikiem idei chrześcijańskiej, jeżeli będzie ją chciał uważać tylko za dobrze zamaskowany szaniec dla własnej nienawiści politycznej. Bo wtedy toczy się będzie wszystko starym błędnym kołem.

J. Dąbrowski.

## Aktualności z dnia

# Religia a polityka

W ostatnich dniach mogliśmy wyczytać w dziennikach notatkę, z której dowiedzieliśmy się, że znany polityk francuski, stary socjalista Leon Blum, wydał książkę, w której wyraża opinię, że byłoby pożądanym, ażeby w Organizacji Narodów Zjednoczonych — w tym parlamencie narodów świata — przyznać prawo głosu, na równi z poszczególnymi narodami i państwami, Watykanowi, jako organizacjom przedstawicielowi religii chrześcijańskiej — katolickiej.

Nie znając wspomnianej książki, trudno nam, na podstawie krótkiej wzmianki prasowej wyobrazić sobie jak rozumowania Leona Bluma, który doprowadza go do tego poglądu.

Pozostaje to jednak z pewnością w związku z ogólnie rozpowszechniającymi się na zachodzie nowymi poglądami na zagadnienie religii w życiu społecznym. Wspomnę tylko takie charakterystyczne zjawisko w życiu politycznym Francji, jak nadzwyczajny rozwój tamtejszej partii katolickiej, przy czym najważniejszym momentem jest to, że nie dzieje się to wcale z tej przyczyny, by ta partia była jakąś generalną ucieczką przed postępującą rewolucją socjalną. Tak bynajmniej nie jest, gdyż program społeczny tej partii jest skrajnie radykalny narówni z programami socjalistycznymi.

Można dalej zaobserwować, że wyrazy uszanowania religii chrześcijańskiej w świecie zachodnim stosunkowo często się powtarzają. Taki kraj jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej od czasu ubiegłej wojny podtrzymuje na zarządzenie ostatnich dwu prezydentów, Roosevelta i Trumana, łączność z Watykanem, a przecież jest to kraj, gdzie katolicy są w mniejszości. Wywołuje to nawet protesty ze strony niektórych członków kongresu w tym sensie, by to nie było wstępem do stałego związku oficjalnego, który uważają za całkiem zbędnym.

Lecz szalę przeważa tu widocznie pewna powrotna solidarność idei chrześcijańskiej różnych wyznań chrześcijańskich z katolicyzmem. A jest tych wyznań dużo. — Wiemy przecież, że żaden kraj nie jest tak sekularny jak właśnie Ameryka. Nasze pomesty kościoła narodowego też przywędrowały jeszcze przed wojną z Ameryki.

W Anglii również utrzymuje się kontakt z katolicyzmem i istnieje nawet dążność, by pomiędzy kościołem anglikańskim a katolickim przywrócić pewien związek oficjalny. Wogóle istnieje tendencja, zawarcia czegoś w rodzaju unii wszystkich wyznań chrześcijańskich.

Źródło całego chrześcijaństwa leży w epoce starożytnego Rzymu i nie da się zaprzeczyć, że mimo zmiennych kolei, jakie przechodziła późniejsza rzymska organizacja religijna — głębokich upadków obok wzlotów — to przecież Rzym przedstawia pod względem organizacyjnym najprostszą drogę wstecz do źródeł chrześcijaństwa, które leżą w epoce kultury grecko-rzymskiej.

## NOWOŚCI RZEMIEŚLNICZE

### Ruch Spółdzielczy w rzemiośle.

W związku z zorganizowaniem coraz to nowych spółdzielni rzemieślniczych, rzemioło polskie odczuwa duży brak fachowych spółdzielców.

Inicjatywie Ministerstwa Przemysłu zawdzięczać należy zorganizowanie kursu referentów i instruktorów spółdzielczych, który odbędzie się w dniach od 17 — 22 marca w Szklarskiej Porębie. W skład personelu wykładowczego wejdą przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Związku Rewizyjnego Spółdzielni.

### Produkcja obuwia w Niemczech.

W roku 1946 wyprodukowano we wszystkich czterech strefach okupacyjnych Niemiec, 37 milj. par obuwia skórzanego. Z liczby tej 17 milj. par przypada na strefę radziecką, przy czym 15 milj. par dostarczono Związkowi Radzieckiemu. Według planu Poczdamskiego produkcja obuwia w Niemczech może osiągnąć 107 milj. par rocznie. W strefie brytyjskiej wyprodukowano 6 milj. par obuwia, a w strefie francuskiej gros produkcji postawiono do dyspozycji dla celów eksportowych.

### Elekł inwestycji w przemyśle elektrotechn.

Ogólny efekt wszystkich inwestycji przeprowadzony w roku 1947 we wszystkich działach przemysłu elektrotechnicznego, wyraża się poważnym wzrostem produkcji w stosunku do 1946 r.

W przemyśle radiotechnicznym wzrost ten według tonażu wyrazi się cyfrą 370%, według cen — 580%; w przemyśle teletechnicznym odpowiednio 353% i 214%; maszyn elektrycznych 224% i 178%; kabli i przewodów 198% i 190%; żarówkowym 150% i 174%; ogniw i akumulatorów 137% i 135%; aparatów elektrycznych 127% i 145%.

### Nowy przedstawiciel rzemiosła w M. R. N. w Bydgoszczy.

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy wprowadzony został w urząd radnego z ramienia rzemiosła p. Wiktor Kuczma, znany działacz rzemieślniczy. P. Kuczma wprowadzony został na miejsce śp. red. Wacława Burcickiego.

### Nowa placówka szkoleniowa rzemiosła.

Dnia 9 marca r. b. rozpoczęła pracę nowa placówka szkoleniowa rzemiosła a mianowicie: Centrala Wyszoklenia Zawodowego przy Naukowym Instytucie Rzemieślniczym w Warszawie.

Centrala Wyszoklenia posiadać będzie wydziały: odzieżowy; skórzaný i fryzjerski. Zadaniem nowej placówki naukowej będzie dopełnienie wykształcenia zawodowego rzemieślników, jakiego nie w stanie są udzielić im istniejące dotąd prowincjonalne doksztalcające szkoły zawodowe.

### Polska produkcja sprzętu radiowego.

W roku 1947 wyprodukujemy 30 tys. aparatów radiowych najwyższej klasy t. zw. superheterodyny według konstrukcji i przy częściowej pomocy półfabrykatów szwedzkich. W kraju wykonamy całkowicie jedynie odbiorniki jedno i dwu-obwodowe.

Czynnikami ograniczającym produkcję jest brak lamp.

W roku 1947 przewiduje się produkcję 26 tys. lamp radiowych różnych typów, a w roku 1948 wyprodukowanie całkowicie i częściowo w kraju 100 tys. radioodbiorników.

### Chałupnicza produkcja wyrobów bursztynowych.

Wyroby bursztynowe stanowią cenny artykuł eksportowy. Na Wybrzeżu istnieją i czynne są 2 fabryki wyrobów bursztynowych w Wrzeszczu i Sopocie. Możliwości produkcyjne tych fabryk mogą osiągnąć obrót w wysokości miliona złotych miesięcznie. Poza produkcją

w fabrykach państwowych istnieje również produkcja chałupnicza wyrobów bursztynowych, która zdaniem rzeczoznawców sięga 50% wytwórczości fabrycznej.

### 21 państw weźmie udział w Targach Poznańskich.

Na Targach Poznańskich reprezentowane będą następujące państwa: Polska, Francja, Czechosłowacja, Jugosławia, Włochy, Meksyk, Anglia, Związek Radziecki, Argentyna, Belgia, Bułgaria, Dania, Egipt, Finlandia, Holandia, Luksemburg, Rumunia, Stany Zjednoczone, Szwajcaria i Szwecja.

## Sprostowanie

W numerze 7 (39) „Rzemieślnika Pomorskiego” z dnia 2. III. zniekształcona została treść w artykule „Rzemiosło, a spółdzielczość”, a mianowicie ustęp drugi, strona 2 winien brzmieć „Ponieważ jednak spółdzielczość zdała swój egzamin np. Szwecja, Dania, Anglia itd., działalność jej zależy od naszych członków tj. doboru zarządu, rad nadzorczych, uczciwości i rzetelności pracy pracowników, ze względu na to, że w Polsce spółdzielczość potężnieje i bez jej usług w niedługim czasie nie obejdzie się żaden obywatel, należy jednak tę sprawę po męsku postawić i przemysleć”.

## J. A. DRAŻKOWSKI i S-ka

BYDGOSZCZ, UL. WYZWOLENIA 1  
(Przy Placu Teatralnym)

POLECAMY:

podszewki

I przybory krawieckie

Firma nagrodzona brązowym medalem na Wystawie Przemysłu Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy

### U nas nabędziesz dobry aparat

radiowy, projekcyjny, filmowy, fotogr.  
PRZYBORY FOTO — poleca — kupuje

Naprawisz, wyremontujesz radio-odbiorn.,  
maszynę do pisania, licz., wym. członek  
SOLIDNIE — SZYBKO — TANIO

**JUPITER**

BYDGOSZCZ, STARY RYNEK 20 TEL. 18-65



### UWAGA! UWAGA!

Bez pieniędzy prawie darmo otrzymać każdy może maszynę do pisania względnie liczenia sprawnie działającą dostarczając wraki maszyn do pisania względnie liczenia do naszego

ZAKŁADU REPARACYJNEGO MASZYN BIUROWYCH

**F-a J. SKARBONKIEWICZ**  
BYDGOSZCZ, UL. POMORSKA NR 53 — Tel. 30-15

lub w przedstawicielstwie firmy w **Kwidziniu, ul. Żelazna Nr 1**

### Dodatki krawieckie, podszewki, włosia, watalinę

POLECA

**BYDGOSKA SPÓŁDZIELNIA**  
KRAWCÓW, KUŚNIERZY I CZAPNIKÓW  
z odpowiedz. udz.

**BYDGOSZCZ, ALEJE 1 MAJA NR 19**

### Zakład Artystyczno-Fotograficzny

„BOBO”

Bydgoszcz, Dworcowa 10 - Telefon 17-72

Poleca:

Fotografie wszelkiego rodzaju z okazji ślubów, przyjęć i uroczyst. rodzinnych

Specjalność:

Portrety-reprodukcje, zdjęcia techniczne, barwne przezrocza do kin oraz skale do radioodbiorników.

### KUŹNIA DO OBJĘCIA

wraz z mieszkaniem w dobrym położeniu i z pełną klientelą  
Narzędzia kowalskie do odkupienia z powodu choroby i starości.

Zgłosz. do Rzemieślnika Pomorskiego pod „Kuźnia”

„Rzemieślnik Pomorski” — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska nr 10. Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 10, tel. 32-08. Administracja przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 13. Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godziny 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340.

Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawn. „Zryw” z o. u., Bydgoszcz 1644 — E-35027